Nr. 36. Poznań, środa, 11 września 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

Obrady Pierwszego Wszechpolskiego Kongresu Przemysłu Graficznego.

Pierwszy w odrodzonej Polsce Kongres Wszechpolski Przemysłu Graficznego, wyczekiwany tak długo przez czynniki zainteresowane, udał się nadspodziewanie. Dzięki szczęśliwie pomyślanej inicjatywie Zarządu Głównego Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, Kongres zwołano do Poznania, który w roku 1929, roku zjazdów i kongresów, z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej ściąga do swych murów wszystkich, nawet z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej. To też i Kongres Graficzny, odbywający swe obrady w trosce o dobro zakładów graficznych, rozsianych po całej Polsce, zapisze się złotemi głoskami jako historyczna data w dziejach drukarstwa polskiego.

Kongres zgromadził nietylko przedstawicieli przemysłu graficzno-wydawniczego z całej Polski, lecz także przedstawicieli przemysłów pokrewnych. Ogółem brało udział w Kongresie 85 osób. Wśród wybitniejszych uczestników brali udział: senjor drukarstwa krakowskiego i zasłużony wydawca p. Wacław Anczyc, senjor drukarstwa toruńskiego p. S. Buszczyński, prezes Związku p. Edward Pawłowski z Poznania, wiceprezes Związku p. Lucjan Bogusławski z Warszawy, dyrektor Drukarni Rolniczej w Poznaniu p. Jan Kuglin, prezes Towarzystwa Zawodowego Kształcenia Grafików w Warszawie i dyrektor drukarń państwowych p. Henryk Lilpop, dyrektor szkoły dokształcającej w Poznaniu p. Władysław Stiller, i inni.

Prasę reprezentowali redaktor dr. Stanisław Bernatt oraz przedstawiciele organu Związku „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego", który z okazji Kongresu ukazał się w zwiększonej objętości 48 stron.

Pierwszy dzień Kongresu.

Stosownie do programu, w niedzielę, dnia 8 września 1929 r. o godzinie 8 wieczorem w salach „Palais Royal" przy placu Wolności odbył się wieczór towarzyski w celu zapoznania uczestników. Pożyteczna ta impreza była szczęśliwie pomyślana, gdyż dzięki temu mogli się zapoznać bliżej wszyscy uczestnicy, a tem samem zadzierżgnąć serdeczne nici przyjaźni.

Drugi dzień Kongresu.

Poniedziałek, 9 września — to właściwy dzień obrad. W obszernej sali „Palais Royal" o godzinie 10,30 rano otworzył Kongres prezes Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, p. Edward Pawłowski, następującem przemówieniem:

Kochani Koledzy! Szanowni Goście!

Lat temu tysiąc, — gdy Polska zaczęła kreślić swoje pierwsze granice państwowe. Najstarsze zakony katolickie już tworzyły pismo ręczne, utrwalane na pergaminach, z których niejedne dochowały się do dzisiejszych czasów. Były to właściwe zaczątki sztuki graficznej. Wynalazkiem Gutenberga w połowie 15-tego wieku zostało pisanie liter zmechanizowane, a wiek 16-ty zapoznał i Polskę z tą sztuką. Początkowa cenzura nie mogła powstrzymać jej rozpędu, a wytworne dzieła, już wówczas w Polsce wykonywane, są dowodem, że szliśmy równym krokiem z innemi krajami i narodami Europy.

Gdy niezgoda w narodzie — egoizm i zaślepienie — doprowadziły do haniebnego rozbioru Ojczyzny, wówczas drukarstwo polskie w porównaniu z drukarstwem wolnych narodów, doznało przymusowego zastoju.

Dzisiaj przemawiam do zastępu tego drukarstwa polskiego, którego ojcowie w przeważnej liczbie byli świadkami tej okropnej zniewagi rozdarcia kraju naszego na

trzy dzielnice. Żyjemy już 10 lat w nowo odbudowanej Polsce, która powstała po upadku jej ciemiężycieli, po runięciu tronów trzech cesarzy państw zaborczych. Ten znak historji uwypukla dopiero należycie znaczenie Polski nazewnątrz.

My pracujący wewnątrz w przemyśle graficznym i tworzący ten przemysł w zaraniu niepodległości, nigdy nie ustając w pochodzie kulturalnym i społecznym, dopiero 16 marca 1929 r. stworzyliśmy własną, centralną organizację i zarazem przejęliśmy odpowiedzialność za przyszłe losy drukarstwa polskiego.

Kongres dzisiejszy jest niejako zapoczątkowaniem tej akcji zrzeszonych, a coroczne zjazdy Związku w coraz innej miejscowości Polski, zdawać będą rachunek ze swej działalności.

Niechaj sobie uprzytomni każdy przedstawiciel prywatnego przemysłu graficznego ważność naszych zadań i swojemi siłami przyczyni się do urzeczywistnienia naszego dzieła, gdyż chcemy pracować dla wspólnego pożytku i dla chwały Ojczyzny.

Wszystkich przybyłych Kolegów i Gości witam serdecznie i dziękuję w imieniu Zarządu Głównego za przybycie, a tem samem za okazaną gotowość do zgodnej współpracy.

Niestety, nie wszyscy są obecni na Kongresie. Jedni w trosce trudnego położenia gospodarczego nie mogli przybyć. Współczując z nimi, wołam z tego miejsca, aby nie upadali na duchu, bo i za nich pracujemy nad stworzeniem lepszego jutra.

Inni przybyć nie mogli niestety z przyczyn nad wyraz tragicznych. Nasz nieodżałowany przyjaciel i kolega ś. p. Kazimierz Główczewski, pożegnał przedwcześnie nasze szeregi. Rokował duże nadzieje jako prawy charakter i wybitny pionier drukarstwa polskiego. Niestety, losy ludzkie są kierowane wolą Bożą, której się wszyscy poddać musimy. Niechaj odpoczywa w pokoju! Niech żałoba i pamięć o Nim zachowa się długo u nas wszystkich! Cześć Jego pamięci!

Otwieram Pierwszy Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego, zwołany przez Związek Organizacyj do stołecznego miasta Poznania.

Następnie prezes p. Edward Pawłowski powitał senjorów drukarstwa polskiego p. Wacława Anczyca z Krakowa, p. Buszczyńskiego z Torunia oraz p. Lilpopa, dyrektora drukarń państwowych. Po odczytaniu porządku obrad, dodano referat p. H. Zachert-Okrzanowskiego z Warszawy p. t. „Rozwój chemigrafji na ogólnem tle przemysłu graficznego“.

W dalszym ciągu prezes p. Edward Pawłowski proponuje na przewodniczącego kongresu p. Wacława Anczyca z Krakowa.

W odpowiedzi zabiera głos czcigodny i zasłużony senjor drukarstwa p. Wacław Anczyc. Dziękując serdecznie za propozycję, żałuje, że nie może zadość uczynić temu, gdyż zdrowie i głos nie pozwalają Mu na prowadzenie obrad.

Wobec tego na wniosek p. Lucjana Bogusławskiego z Warszawy, pierwszego wiceprezesa Związku, Kongres zaofiarował p. Wacławowi Anczycowi przewodnictwo honorowe, a prezesowi Związku p. Edwardowi Pawłowskiemu — przewodnictwo w prowadzeniu obrad. Uczestnicy Kongresu długo oklaskiwali wybór obu przewodniczących. Prezes p. E. Pawłowski prowadził obrady sprężyście, przemawiając w sposób krótki i treściwy, tak że dyskusja potoczyła się wartko, stojąc na wysokości zadań Kongresu. P. Wacław Anczyc zajął miejsce honorowe przy stole prezydjalnym.

Obejmując przewodnictwo, p. prezes Pawłowski podziękował za zaszczyt i zaprosił do stołu prezydjalnego p. S. Buszczyńskiego z Torunia, p. Lucjana Bogusławskiego z Warszawy, p. Pawła Madejskiego z Krakowa, p. Bolesława Winiewicza z Poznania, p. Koźlika z Katowic, p. Olańskiego ze Lwowa, p. Kotkowskiego z Łodzi i p. E. Stefanowicza z Torunia. Protokół obrad Kongresu przejął p. Jan Kuglin z Poznania.

Po zajęciu przez wyżej wymienionych miejsc u stołu prezydjalnego, przewodniczący p. prezes E. Pawłowski przystąpił do dalszego biegu obrad.

W przemówieniu swem wskazał p. prezes na znaczenie Kongresu i siłę Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, w którym zorganizowane jest 7 organizacyj wojewódzkich. Korporacja lwowska jest nielicznie reprezentowana na Kongresie z powodu odbywających się we Lwowie Targów Wschodnich. Nadesłała ona telegraficznie gorące życzenia, aby Kongres osiągnął jak najskuteczniejsze rezultaty z obrad, a równocześnie donosi, że jako swego reprezentanta delegowała p, Stanisława Olańskiego.

Wpłynęły dalsze telegramy z różnych stron Polski o treści następującej:

Kraków. — Przybyć nie mogę. Życzę pomyślnego wyniku w pracach Kongresu. Proszę o zachowanie pamiątek z Kongresu. Pruszyński.

Gdańsk. — Nie mogę osobiście brać udziału. Na tej drodze ślę uczestnikom Pierwszego Kongresu Przemysłu Graficznego życzenia wszelkiej pomyślności w obradach. Jan Kwiatkowski, Drukarnia Gdańska.

Warszawa. — Ku memu największemu żalowi przybyć nie mogę. Przesyłam Kongresowi najserdeczniejsze życzenia. Koziański.

Warszawa. — Witając Pierwszy Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego, życzymy mu owocnej pracy dla dobra i rozwoju polskiego przemysłu graficznego. Fabryka farb drukarskich „Pigment“ Spółka Akcyjna.

Prócz tego reprezentant fabryk papieru firmy „S. W. Niemojowski“, p. Jan Robak z Poznania nadesłał do prezydjum Kongresu kosz kwiatów oraz pismo treści następującej:

„W imieniu i z upoważnienia reprezentowanych przez siebie fabryk papieru, tektury i masy drzewnej „S. W. Niemojowski“ S. A. w Bielsku i Dziedzicach, jakoteż własnem, — na rozpoczynający się Kongres przesyłam najszczersze życzenia owocnych, szczęśliwych i skutecznych obrad. Życzę z głębi serca, by szczęśliwa inicjatywa, podjęta o troskę i dobro warsztatów graficznych, tak szeroko po odrodzonej Polsce rozsianych, a tak ściśle z przemysłem papierniczym związanych, dała WPanom rezultaty, daleko pomyślniejsze od spodziewanych. Obradom „Szczęść Boże“!

Przed pierwszym referatem prezes p. E. Pawłowski udziela głosu dyrektorowi szkoły dokształcającej w Poznaniu, p. Władysławowi Stillerowi, który wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Jako kierownik szkoły dokształcającej, pozwalam sobie serdecznie powitać Pierwszy Kongres Graficzny i życzę Panom najlepszych wyników obrad. Nietylko interes mój osobisty, ale mojej szkoły, w której znajduje się także wydział graficzny, jest powodem, że pospieszyłem tu ciekawie, aby usłyszeć wykład pod punktem wykształcenia młodzieży graficznej i mieć możność usłyszeć poglądy w tej sprawie. Życzę Panom Szczęść Boże w pracach Kongresu.

Następnie pierwszy referat na temat: „Zadania Korporacyj Przemysłu Graficznego w Polsce“ wygłosił p. Henryk Borkowski z Warszawy, dyrektor biura Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. Przedstawił historję zrzeszeń przemysłowców wogóle, oraz historję i zadania organizacji przemysłowców graficznych w Polsce, na tle nowej Ustawy Przemysłowej. W związku z tem



Uczestnicy Pierwszego Wszechpolskiego Kongresu Przemysłu Graficznego w Poznaniu.

uwypuklił dokonane zbiorowym wysiłkiem dzieło stworzenia Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. *)

W dyskusji nad referatem zabierali głos: p. Grobelny z Grudziądza i p. Stefanowicz z Torunia. Odpowiadał p. H. Borkowski.

Następny referat na temat: „Ujednostajnienie podstaw kalkulacji" wygłosił p. Lucjan Bogusławski z Warszawy, pierwszy wiceprezes Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. Referent przedstawił konieczność stworzenia trwałych podstaw do kalkulacji, opartych na logicznych przesłankach, jak: obliczenia godzinowe efektywnej pracy, dobre przewidywanie, wykonanie w myśl przewidywania i sprawdzenie wsteczne. Położył szczególny nacisk na konieczność stosowania naukowych zasad organizacji pracy i wskazał przy sposobności na ruch naukowy w tym kierunku w Niemczech, gdzie po przegranej wojnie istnieje dążność do pobicia wszystkich państw na polu gospodarczem. Zakończył nawoływaniem do zbierania materjałów z dziedziny kalkulacji i nadsyłania ich do centralnego biura Związku.

Rozwinęła się nad tym referatem szeroka dyskusja, w której zabierali głos: p. Kusz z Poznania, p. Kotkowski z Łodzi, p. Kwiatkowski z Rybnika, p. Fiszer z Krakowa, p. Tumulski z Ciechanowa, p. Banc z Poznania, p. Zachert z Warszawy, p. Oziomek z Wierzbnika, wreszcie prezes p. E. Pawłowski zreasumował wywody mówców i udzielił głosu referentowi p. L. Bogusławskiemu. Referent podziękował za tak szerokie ujęcie sprawy w dyskusji i wskazał na kolejność pracy w Związku: najpierw podstawy kalkulacji, a później sprawa kształcenia opartego na tych podstawach. Dalej poruszył kwestję specjalizacji drukarń i korzyści stąd wypływających, wreszcie jako zasadę wysunął konieczność obliczania godzino-pracy człowieka i maszyny, czyli godziny produkcyjnej. Kongres wyraził swą zgodę na powyższe i udzielił Zarządowi Związku prawa kooptacji do komisji specjalnej, powstałej przy biurze centralnego Związku w Warszawie.

Nastąpiła przerwa obiadowa, po której wygłoszono dalsze referaty.

Referat na temat: „Kształcenie młodzieży graficznej" wygłosił p. Jan Kuglin, dyrektor Drukarni i Księgarni Rolniczej w Poznaniu. W swych wywodach wskazał na obowiązek kształcenia uczni, nałożony Ustawą Przemysłową na Korporacje przemysłowe. Dalej przedstawił zasady wykształcenia młodzieży drukarskiej zagranicą, porównał je ze stosunkami w Polsce i w konkluzji doszedł do wniosku, aby przy Korporacjach Graficznych tworzyć Wydział Wychowania Młodzieży, a przy Związku — Główny Wydział Wychowania, w celu ujęcia w swe ręce sprawy jednolitego wychowania młodzieży drukarskiej w całym kraju.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos: p. E. Stefanowicz z Torunia, p. Iczakowski z Poznania, p. Banc z Poznania, p. Zachert z Warszawy, p. Prażmowski z Poznania i Piechowiak z Warszawy. Odpowiada, składając wyjaśnienia p. dyr. Kuglin, którego wnioski, poparte przez prezesa p. E. Pawłowskiego, jednogłośnie zostały przyjęte przez Kongres.

Następny nadprogramowy referat p. t. „Rozwój chemigrafji na ogólnem tle przemysłu graficznego" wygłosił p. Zachert-Okrzanowski z Warszawy. Ściśle fachowa strona tematu wzbudziła zainteresowanie u wszystkich tembardziej, że prelegent poruszył

*) Treść referatów w pełnem brzmieniu podamy w jubileuszowym numerze „Przeglądu Graficznego", który się ukaże dnia 25 września 1929 r., z okazji 10-lecia istnienia pisma.

BARBARA BOGUSŁAWSKA. 10)

Cech drukarzy w Krakowie w XVII i XVIII wieku.

W roku 1748 cała kongregacja znowu wnosi skargę na skarbnika za sprzeniewierzenie pieniędzy cechowych.

W sprawach mniejszej wagi gdy apelowano do Rektora, ten najczęściej potwierdzał wyrok zapadły na kongregacji. Wogólet Rektor czuwał nad całem sądownictwem, przez to, że dla ważności każden wyrok musiał być podpisany przez niego.

Władza Rektora była używaną również w wypadku, gdy chodziło o ukaranie wyjątkowo krnąbrnego towarzysza, lekceważącego sobie powagę kongregacji.

Przywilej Augusta II obejmował tak szeroki zakres, iż nietylko spory cechu były rozstrzygane w sądach Rektora, ale nie wolno było nikomu skarżyć drukarza w innym sądzie. Na tle tem powstawały zatargi, gdyż zdarzało się, że towarzysz za jakieś przestępstwo „z pierwszego impetu był wzięty pod wartę ratusza krakowskiego". W razie takiego nieporozumienia cech interwenjował natychmiast, uwalniał go z więzienia i sam mu wymierzał sprawiedliwość.

Zastrzeżenie to stosowało się nawet i do sądów Episkopalnych. Gdy w roku 1742 N. Dominus Siarkowski wezwał do tegoż Sądu towarzyszy kunsztu drukarskiego, Rektor sprzeciwił się temu i powołując się na przywilej Augusta II, sprawę kazał umorzyć.

Gdzie i przez kogo były rozstrzygane spory zachodzące między cechem drukarzy a innemi cechami, niema danych. Z pozostałych dokumentów, odnoszących się do sporów z introligatorami, z którymi najczęściej zachodziły kolizje, widocznie z powodu łączności tych fachów, dowiadujemy się tylko, że cech „suplementował" w takim wypadku kogoś na prowadzenie sprawy w jego imieniu, przez położenie podpisów zainteresowanych towarzyszy.

Pod względem prawnym tryb sądzenia nie był uregulowany. Winnego Towarzysza sądzili Towarzysze równi albo wyżsi stopniem od niego, towarzyszom trzymającym młodszeństwo oraz Pół-towarzyszom było surowo zabronione nietylko branie udziału w sądzeniu, ale nawet zostawatnie w kongregacji podczas toczącej się sprawy towarzysza.

Co do rodzaju spraw, to przedewszystkiem na sesjach rozstrzygane były uchybienia z powodu niestosowania się towarzyszy do obowiązujących praw. Sprawy te podzielić można na kilka kategoryj, a więc najczęściej spotykane sprawy natury czysto formalnej o nieoddanie metryki przez chłopców przy zapisie lub metryki i świadectw przez towarzyszy przychodniowych. Było to karane bardzo surowo. Za pierwszym razem przypominano tylko i wyznaczano termin prekluzyjny okazania, kiedy to jednak nie skutkowało, — karano plagami, oddalano z drukarni, a nawet skazywano na wydalenie z miasta Krakowa.

Drugą kategorję stanowiły wyroki, odnoszące się do pracy towarzyszy, a więc odejście od pracy, karane złożeniem paru świec na ołtarz Św. Jana Kantego, niestateczność w robocie, kiedy chłopiec nie wyzwolony robił za towarzysza, ponieważ to ostatnie było z uszczerbkiem kasy cechowej, bo chłopiec nie płacił należnych od towarzysza składek. Oprócz tych były przez towarzyszy składane skargi na właścicieli drukarń za wyzysk w robocie. Uczenie chłopca przed zapisaniem było surowo karane, bo „konfuzją, alias plagami".

różne rodzaje technik reprodukcyjnych, oraz rolę fotografji w przemyśle graficznym. Oklaski były podzięką za ten starannie opracowany i wygłoszony ze swadą referat.

Przystąpiono do dalszych referatów.

Sprawę zasadniczą, sprawę przyszłości, istnienia i rozwoju prywatnego przemysłu graficznego objął swym referatem prezes Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce i dyrektor „Drukarni Polskiej S. A.“ w Poznaniu, p. Edward Pawłowski. Referat nosił tytuł: „Etatyzm w przemyśle graficznym“. Zagadnienie to, poruszane tak szeroko przed niedawnemi czasy przez ekonomistów, a w referacie zastosowane do przemysłu graficznego, wzbudziło wielkie zainteresowanie i przez obecnych zostało wysłuchane z uwagą. Referent położył szczególny nacisk na fakt zakładania przez państwo drukarń, które często pracują z deficytem. Te zakłady państwowe przyjmują także zamówienia od klienteli prywatnej, robiąc konkurencję drukarniom prywatnym. Referent wskazał na stosunki panujące pod tym względem zagranicą, szczególnie w Szwajcarji i Ameryce. Podczas, gdy w Szwajcarji niema ani jednej drukarni państwowej, to w Ameryce istnieje tylko jedna jedyna drukarnia państwowa, założona za zgodą związków pracodawców i pracobiorców. W konkluzji wywodów mówca wskazał na szereg zaleceń pod adresem Zarządu Związku, zmierzających ku obronie prywatnego przemysłu graficznego w Polsce.

Rozległy się na sali długotrwałe oklaski, jako podzięka za świetnie opracowany referat. Zabrał głos p. Lucjan Bogusławski, wyrażając uznanie p. prezesowi Pawłowskiemu za tak gruntowny i głęboko przemyślany referat, który objął to zagadnienie jako całość. Na wniosek p. L. Bogusławskiego Kongres przyjął do wiadomości treść referatu i przekazał go Zarządowi Głównemu Związku centralnego, celem zrealizowania zawartych w nim postulatów.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw o charakterze organizacyjno-fachowym. P. prezes Edward Pawłowski poruszył sprawę wysokości procentu odpisu rocznego w bilansach na czcionki, który władze skarbowe obliczają tylko na 10%, podczas gdy najmniejsza wysokość powinna stanowić 20%. W dyskusji nad tą sprawą zabierało głos szereg mówców. P. Koźlik porusza kwestję bilansowania remontu maszyn. P. Kotkowski z Łodzi dołącza do tego sprawę amortyzacji sztanc i innych narzędzi, a p. L. Bogusławski — dołącza sprawę bilansowania matryc linotypowych. We wszystkich tych sprawach Zarząd Związku będzie interwenjował u władz skarbowych i wyniki ogłosi w organie Związku „Przeglądzie Graficznym“.

Następnie p. prezes E. Pawłowski poruszył sprawy celne, w związku z zakazem sprowadzania kół zębatych do maszyn, numeratorów do maszyn, rastrów do chemigrafji itp. Rzeczy te z konieczności muszą być sprowadzane z zagranicy, gdyż w kraju nie wyrabia się ich wogóle. Zadaniem Związku będzie staranie się u władz, aby na sprowadzanie tych przedmiotów była możność uzyskania zezwolenia ewent. za poręczeniem Związku.

Z wielu stron poruszono sprawę koncesjonowania przemysłu graficznego. O postulat ten toczyła się długa walka, wreszcie Ustawa Przemysłowa włączyła zakłady graficzne do wolnego przemysłu. Przy zmianie Ustawy sprawa ta znów wypłynie tak, że jest nadzieja ochrony przemysłu graficznego, co tylko może mieć miejsce przy zasadzie koncesji.

Poruszoną przez p. Tumulskiego z Ciechanowa sprawę t. zw. małej książkowości dla małych zakładów drukarskich, załatwiono w ten sposób, że zain-

---

Oprócz tego rozsądzane były sprawy dotyczące obowiązków religijnych, jak to: opuszczenie Mszy. Wreszcie napotyka się dużo spraw na tle obyczajowości: za poufałe rozmowy z chłopcami i picie z nimi, za złe zachowanie na kongregacji, za obmowę, „zadanie złodziejstwa“ drugiemu — to ostatnie było karane karą pieniężną do wysokości 40 zł. za kłótnie, wreszcie za złe obyczaje i nietrzeźwość nakładana jest kara 30 plag. Najsurowszy znany wyrok sądowy jest wyrok na towarzysza Leopolda Trycza, rodem z Niemiec, z roku 1784. „Z przyczyny, iż tenże Trycz ukradł dwa fundamenty mosiężne do pras wartości 45 złotych i sprzedał je, została zwołana sesja nadzwyczajna. Otóż kongregacja w tym celu, „aby złe nieukarane nie mnożyło się“, ukarała go 150 plagami, odmierzonemi na miejscu przestępstwa, to jest w drukarni. Pozatem „od Towarzyszy Kunsztu Drukarskiego wieczyście oddaliła, z Krakowa uchodzić kazała“.

Oprócz kar wymierzanych doraźnie spotykamy często w wyrokach sądowych na końcu zastrzeżenie, że, gdyby tenże towarzysz poraz drugi zawinił w ten sam sposób, — będzie ukarany surowiej, n. p. w wyroku z 1760 roku, w którym Towarzysz zostaje za lekceważenie obowiązku pracy skazany na 10 plag, czytamy: „gdyby na potym pilniej zadosyć swojej powinności nie czynił pod karą 30 plag przestrzegać“.

Nietylko zresztą czyniono zastrzeżenia dla ukaranych towarzyszy, w związku z wyrokami sądowemi powstawały ogólne uchwały kongregacji.

Takich ogólnych uchwał pozostało dwie: z 1721 i 1760 roku.

Pierwsza uchwala rozkładanie na raty pięćdziesięciu złotych postulatu po gr. 15 tygodniowo towarzyszom nie mogącym wpłacić jednorazowo, druga brzmi w ten sposób: „Aby żaden, tak z Towarzyszów, jako też y z terminujących, nie ważył się sekretów kongregacji sessyi wyiawiać y innych przez podpadnięcie iakiey karze na tychże sessjach w miejscach publicznych lub przed osobami obcemi do kongregacji nie należącemi szkalować pod karą 10 grzywien“. Ta ostatnia uchwała jest właściwie powtórzeniem przepisu z roku 1747, w którym na niedotrzymujących sekretu kongregacji uchwalona została kara talara bitego.

Sprawy nie dotyczące wewnętrznych przepisów kongregacji załatwiane były czasami polubownie, spór kończył się przeproszeniem skarżących przez winnego.

Wtedy to, jak się zdarzyło w roku 1784, gospoda introligatorska przysłała Towarzyszom Starszym „zaświadczenie iako podług uznania winy rozsądku I. M. P. P. Seniorów Kongregacji teiże zadosyć uczynił gospodzie naszej introligatorskiej“.

Dla ważności sądowego wyroku potrzebny był podpis setniora i sub-setniora kongregacji, oraz zatwierdzenie tegoż przez Rektora, które wyglądało tak:

„Decretum probi sertum ubi consonum legibus et statuis congregationis sociorum Artis Typographicae in omnibus punctes approbam in collegio Iuridico die........“.

Oprócz tego spotykamy czasem pod wyrokami, gdzie chodzi o karę pieniężną, podpisy osądzonych towarzyszy na dowód, że wypełnią te punkty, oraz na marginesie około spraw dopiski, jak to „satisfecit“, „fugam dedit“.

Życie religijne.

Kongregacja Towarzyszy Kunsztu Drukarskiego powstała w wieku XVIII, to jest w czasie przemożnej władzy Kościoła nad całem życiem ówczesnem. Mniej więcej w tym samym czasie, w początkach wieku XVII, zostają przez duchowieństwo zakazane wydawnictwa kilku dru-

teresowanych odesłano do Centralnego Związku Rzemieślników Chrześcijan (Warszawa, Miodowa 16).

P. Kotkowski z Łodzi stawia wniosek założenia sekcji litograficznej przy centralnym Związku, a p. Lucjan Bogusławski dołącza wniosek w sprawie stworzenia sekcji fabrykantów farb drukarskich i litograficznych. Oba te wnioski zostały przekazane Zarządowi Związku do przychylnego załatwienia.

Wpłynął jeszcze wniosek p. Stanisława Jeżyńskiego (odlewnia czcionek) z Warszawy, w sprawie umożliwienia wstępowania do Korporacyj drukarniom w tych województwach, gdzie Korporacyj dotychczas niema. — Takim drukarniom winno przysługiwać prawo wstępowania do sąsiednich Korporacyj wojewódzkich, lub wprost do Związku, gdzie powinna być utworzona Korporacja mieszana. Ostatecznie, na wniosek p. prezesa E. Pawłowskiego, sprawę tę przekazano do załatwienia Zarządowi Głównemu.

P. prezes E. Pawłowski stwierdza, że nie wpłynęły już żadne wnioski. Wobec tego przystąpiono do ustalenia miejsca przyszłego Zjazdu przedstawicieli przemysłu graficznego. Zabiera głos pierwszy wiceprezes Związku p. Lucjan Bogusławski i zaprasza uczestników na przyszły zjazd do Warszawy. Oklaski były odpowiedzią i jednocześnie zgodą na powyższą propozycję.

Przystąpiono do zakończenia obrad Kongresu. P. prezes E. Pawłowski w końcowem swem przemówieniu wyraża radość, że tak duża liczba uczestników przybyła na Kongres. Stwierdza, że pierzchły już wszystkie wątpliwości i sprawa silnej organizacji przemysłowców graficznych weszła na właściwe tory. Związek uczyni wszystko, aby zagadnienia, dążące do rozwoju przemysłu graficznego, zostały szczęśliwie rozwiązane, dla dobra tych zakładów, które są zorganizowane. Nawołuje do stworzenia jeszcze silniejszej organizacji i do przyciągania członków, stawiając jako wzór Pomorze, gdzie liczba zakładów zorganizowanych w Korporacji dosięga 100 procent, co zebrani przyjmują z uznaniem oklaskami.

W końcu p. prezes E. Pawłowski wyraża nadzieję, że przyszły Zjazd w Warszawie odbędzie się w obszerniejszych rozmiarach, a Związek centralny zakreśli sobie szerokie ramy działalności, obejmujące całokształt zagadnień rozwoju przemysłu graficznego w odrodzonej Polsce. Dziękuje jeszcze raz wszystkim za liczny udział w obradach, za pomoc, współpracę i projekty, wreszcie o godzinie 6 wieczorem zamyka Kongres.

Zabiera jeszcze głos p. Kotkowski z Łodzi. Będę wyrazicielem uczuć wszystkich tu obecnych — wywodzi mówca — gdy złożę szczere podziękowanie p. prezesowi Edwardowi Pawłowskiemu za starania o zwołanie Kongresu, wreszcie za sprężyste przewodnictwo podczas obrad. Spontaniczne oklaski i słowa uznania były odpowiedzią i satysfakcją dla p. prezesa E. Pawłowskiego za poniesione przezeń trudy i starania dla Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Wspólna kolacja.

O godzinie 7 wieczorem uczestnicy Kongresu zasiedli do wspólnej kolacji w „Palais Royal“, która w przyjemnym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do godziny 10 wieczór.

Krótko przed ukończeniem zabrał głos senjor drukarstwa polskiego i przewodniczący honorowy Kongresu p. Wacław Anczyc, wyrażając radość z harmonijnego nastroju podczas obrad Kongresu, którego wyniki są godne uwagi i będą owocne dla przyszłości drukarstwa. Zasłużony senjor wskazał w końcu na konieczność łączenia się w Związku Organizacyj

---

karń krakowskich, a więc książki drukowane u Macieja Wierzbięty, Aleksego Rodeckiego i Sebastjana Sternackiego, nie można się więc dziwić, że organizacja drukarzy powstająca wówczas była już w założeniu swojem wyznaniowa. Ogromną rolę w kongregacji odgrywało życie religijne.

Już w przywileju z roku 1675 znajduje się zastrzeżenie, że do cechu nie może należyć nikt podejrzany o herezję, jest ona postawiona w tych punktach narówni ze złodziejstwem, cudzołóstwem „y inszemi niegodziwemi akcyami“.

Kongregacja drukarzy krakowskich, jako organizacja wyznaniowa, nakładała na swoich członków pewne obowiązki religijne. W „Punktach Pierwszych“, to znaczy około roku 1675, została ustanowiona składka na wybawienie dusz w czyśćcu zostających. Oprócz tego towarzysze wnosili znowu składki na pochodnie po 11 zł. gr. 15 każdy, oraz na Msze Suchedniowe po gr. 15, na sesjach. Pieniądze na opłacenie obowiązków kościelnych czerpała kongregacja nietylko ze składek, lecz naprzykład wosk na świece pochodził z kar nakładanych na towarzyszy za różne przewinienia.

Podobnie jak każda ówczesna organizacja, kongregacja posiadała ołtarz, na którym Towarzysze składali świece i do którego mieli specjalne nabożeństwo. Był to ołtarz Św. Jana Kantego.

Do obowiązków religijnych, które członkowie kongregacji musieli wypełniać należała obecność na Mszy żałobnej za dusze zmarłych Braci. Nabożeństwo to było odprawiane cztery razy do roku, na każde Suche dni i w Zaduszne dni. Obecność na mszy była wymagana, inna była kara za nieprzyjście, inna za spóźnienie, to jest przyjście po Ofiarowaniu.

Z ksiąg wydatków wynika, że msze odbywały się bardzo uroczyście, oprócz bowiem opłaty za odprawienie nabożeństwa opłacał cech i śpiewy podczas niego i dzwonników.

Podczas sumy w Boże Ciało Kongregacja Towarzyszy Kunsztu Drukarskiego brała udział w procesji dorocznej idąc ze światłem bezpośrednio przed cechem malarzy.

Życie towarzyskie.

Ciekawego materjału obyczajowego mogłyby dostarczyć odbywające się na sesjach poczęstowania. Poczęstowania były nieodłączne od wszystkich objawów życia kongregacji i odbywały się przy każdej okazji. Były one urządzane przeważnie przez towarzyszy, którzy otrzymanie każdej wyższej godności i uzyskanie nowych praw musieli uczcić — „oblać“, częstując całą kongregację. Gdy chłopca przy zapisywaniu na towarzysza nie było stać na poczęstunek, wyprawiał go pan, za co czeladnik zobowiązywał się pracować u niego przez czas jakiś za „pół-myta“.

Urządzane były także poczęstowania „sapientego i wszystkiego towarzystwa“ przez Towarzyszy Starszych z pieniędzy pochodzących z kasy kongregacji, odbywały się one w różnych okolicznościach i podczas elekcji senjora, przy przyjmowaniu Rektora, na powitanie lub pożegnanie towarzysza przychodniowego, wreszcie na konsolacji po pogrzebie któregoś z Towarzyszy.

Odbywały się one w gospodzie drukarskiej, niestety niema żadnych wiadomości o niej, ani bliższych szczegółów tyczących poczęstowań.

K o n i e c.

i złożył w ręce p. prezesa E. Pawłowskiego życzenia powodzenia w pracy Zarządu Związku.

Zabrał głos p. prezes E. Pawłowski. W krótkich słowach przedstawił ważność faktu, że pierwszemu Kongresowi patronował tak wybitny drukarz-wydawca i szlachetny człowiek. Dziękował p. Wacławowi Anczycowi za zaszczycenie Kongresu swą obecnością, za honorowe przewodnictwo, które pozostanie we wdzięcznej pamięci uczestników. Życzył senjorowi drukarstwa, aby Jego siwą skroń okrasił czerstwy wiek i u wieczoru swego życia aby mógł z przyjemnością spoglądać na rozszerzające się dzieło rozbudowy Związku Organizacyj, która wszystkim tak bardzo leży na sercu.

Wzniesiono toast na cześć p. Wacława Anczyca i trzykrotnym okrzykiem pożegnano się z zasłużonym senjorem, który musiał opuścić Poznań najbliższym pociągiem.

W nastroju towarzyskim ukończono kolację o godz. 10 wieczorem. Większa część uczestników Kongresu skorzystała z pobytu w Poznaniu, udając się na „Rewję" do Dworu Huggera na P. W. K., aby po mozolnej pracy spędzić kilka weselszych chwil.

Trzeci dzień Kongresu.

We wtorek, dnia 10 września, rano o godzinie 9-ej, przed Bibljoteką Raczyńskich oczekiwały dwa autobusy Poznańskiej Kolei Elektrycznej, gotowe do wyjazdu do Kórnika, dla zwiedzenia zbiorów w zamku kórnickim. Dobrze zrobili organizatorzy Kongresu, umożliwiając uczestnikom zwiedzenie zabytków i zbiorów kórnickich, które niemniej zasobne są w stare rękopisy i druki, od innych miejscowości Polski, znanych z zabytków historycznych.

Od samego początku rolę przewodnika przejął p. dyr. Jan Kuglin, który jako czynniejszy bibljofil zna dokładnie białe kruki w zbiorach zamku kórnickiego, na które zwracał uwagę uczestnikom, jak i udzielał objaśnień o siedzibie rodu hr. Działyńskich. Objaśnień udzielał pozatem dyrektor zbiorów p. Józef Grycz. Uczestnicy wycieczki zapoznali się z oryginałami starych rękopisów i druków, dotychczas nie widzianych z początków 12 i 15 wieku, z rękopisami Napoleona, księgą ksylograficzną, odbijaną z płyt drewnianych, pierwszym wogóle drukiem polskim z roku 1475 i pierwszemi drukami z oficyn poznańskich i innych z wieków 15, 16 i 17. Zwiedzono pozatem zabytki muzealne, jak zbroje, wewnętrzną architekturę i pamiątki zamku o niezmiernej wartości historycznej, wreszcie zbiory australijskie, które tam zgromadził ś. p. hr. Władysław Zamoyski, ostatni dziedzic Kórnika, zmarły przed 3-ma laty, który zamek zapisał państwu jako fundację narodową.

Zwiedzono jeszcze park, znany ze starych wiekowych drzew, który zadziwia swoją różnorodnością flory i jest jednym z najwspanialszych w Polsce. Było to już w zwyczaju rodziny hr. Działyńskich, aby każde mniej znane rośliny mieć u siebie, — to też podziwiano gruszki zaszczepione na wierzbie i inne rośliny, rosnące w parku. Dla upamiętnienia pobytu zrobiono na tle zamku wspólną fotografję.

Po powrocie do Poznania o godzinie 1 w południe pewna część uczestników udała się na posiłek, druga część na zwiedzanie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Tak zakończyła się część towarzyska, przewidziana w programie Kongresu.

Pierwszy Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego pozostawił po sobie niezatarte wrażenie i pozostanie na długie lata w pamięci jego uczestników. To też z wiarą w lepszą przyszłość opuszczano Poznań, unosząc ze sobą miłe wspomnienia z przeżytych na kongresie chwil i zadowolenie z nawiązania serdecznych stosunków wśród przemysłowców graficznych całej Polski.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Zmiana statutu.

Na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 9 września 1929 r. w Poznaniu zmieniony został § 17 Statutu Korporacji następująco:

„Zarząd Korporacji składa się ze starszego, pięciu podstarszych, sekretarza i skarbnika. Podstarsi wybierają z pomiędzy siebie zastępcę starszego."

Edward Pawłowski, starszy.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Ugoda

zawarta pomiędzy Korporacją Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Pomorskie a organizacjami pracobiorców na terenie Woj. Pomorskiego.

Między Korporacją Zakładów Graficznych na Województwo Pomorskie z jednej strony, a Związkiem Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce oddział Pomorski i Stowarzyszeniem Drukarzy na Polskę Zachodnią z drugiej strony, zawarto w sprawie uczniów w zawodzie graficznym następującą umowę:

I.

Nauka w zawodzie drukarskim trwa:
u składaczy ręcznych, maszynistów drukarskich, stereotyperów, litografów i kamieniodrukarzy 4 lata.

II.

Do nauki w zawodzie drukarskim przyjmować należy tylko fizycznie zdrowych i umysłowo rozwiniętych kandydatów płci męskiej, którzy przedłożyć muszą: Świadectwo ukończenia conajmniej 4 klasy gimnazjalnej względnie ukończenia szkoły wydziałowej lub 7 klas szkoły powszechnej z dobrem świadectwem.

III.

Czas próbny może trwać 3 miesiące, stosownie do umowy między stronami zainteresowanemi.

IV.

Prawo do wyuczania posiadają drukarnie, stojące pod technicznem kierownictwem drukarza wyuczonego, z praktyką conajmniej 10-cioletnią i dające rękojmię udzielenia dostatecznego wyszkolenia zawodowego.

V.

Drukarnie przyjmują uczni w liczbie, zależnie od ilości zatrudnionych w odnośnych działach wykwalifikowanych pracowników, i to w stosunku u składaczy ręcznych i stereotyperów:

od 0 do	3	wyuczonych pracowników	1 uczeń
„	5	„ „	2 uczni
„	8	„ „	3 „

do 12 wyuczonych pracowników 4 uczni
„ 18 „ „ 5 „
„ 24 „ „ 6 „
„ 30 „ „ 7 „
u maszynistów drukarskich i kamieniodrukarzy:
od 0 do 2 wyuczonych pracowników 1 uczeń
„ 3 „ „ 2 uczni
„ 5 „ „ 3 „

Dla chemigrafów, drukarzy ofsetowych 1 uczeń na każdego pomocnika. Liczbę wyuczonych pracowników ustala się w ten sposób, iż bierze się przeciętną liczbę pracowników wyuczonych, zatrudnionych w ostatnim roku. Obejście tej skali uczniów przez przyjmowanie młodocianych pracowników jest niedopuszczalne. Do uczniów zaliczać należy przy obliczaniu ich liczby także praktykantów i wychowanków. Właściciel drukarni, który nie jest należycie wyuczonym drukarzem i nie zatrudnia żadnego wykwalifikowanego pracownika, nie ma prawa trzymać ucznia.

VI.

Obecny stan zakontraktowany i zatwierdzony przez Korporację Zakładów Graficznych wyjątkowo pozostawia się. Powyższa ugoda obowiązuje na okres 2-letni od dnia zatwierdzenia dla wszystkich zakładów Województwa Pomorskiego bezwzględnie czy należą do Korporacji lub nie.

Powyższa ugoda została zatwierdzona przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Grudziądzu pod dniem 20 czerwca 1929 r. i należy do niej się stosować.

Ed. Stefanowicz, prezes. *T. Szutkowski*, sekretarz.

Warunki konkursu

na plakat Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego ogłasza konkurs na plakat dla Międzynarodowych Targów w Poznaniu pod następującemi warunkami:

1. Do konkursu zaprasza się wszystkich artystów polskich.
2. Wielkość rysunku nie powinna przekroczyć rozmiaru 90 × 60 cm.
3. Tekst polski winien być wkomponowany w rysunek plakatu, a odpowiedni w języku francuskim, angielskim i niemieckim należy dołączyć oddzielnie.

Tekst do wkomponowania: Międzynarodowe Targi w Poznaniu 27. 4. — 4. 5. 1930 Poznań.

4. Wykonanie plakatu w dowolnej ilości barw do litografji i pomniejszenia.
5. Termin prekluzyjny do nadsyłania prac upływa z dniem 15 października 1929 r., o godz. 12-tej. Później nadesłane prace nie będą uwzględnione.
6. Prace oznaczone godłem, a nazwisko autora w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać pod adresem: Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marszałka Focha 18.
7. Nagrody wyznaczono:
   I. — 1 500,— zł
   II. — 1 000,— „
   III. — 600,— „

Łączna suma wszystkich nagród zostanie bezwzględnie wypłacona, lecz wysokość tychże może być zmieniona według uznania Jury.

8. Za pracę wybraną do reprodukcji, prócz nagrody wypłaca się 900 zł.
9. Miejski Urząd Targu Poznańskiego zastrzega sobie prawo zakupu dalszych prac. Prace nagrodzone i zakupione stają się bezwzględną własnością z prawem reprodukcji Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego.

Jury stanowią pp.:

1. Cyryl Ratajski, prezydent miasta Poznania, przewodniczący.
2. H. Jackowski, art.-malarz.
3. M. Krzyżankiewicz, dyrektor Targu.
4. Dyr. St. Maciejewski.
5. Karol Maszkowski, dyr. Państw. Szkoły Zdobn. w Poznaniu.
6. St. Robiński, radca miejski.
7. Inż. architekt K. Ruciński, radca miejski.
8. B. Sikorski, dyr. Zw. Towarzystw Kupieckich.
9. Inż. Architekt Roger Sławski.

Z chwili bieżącej

Biegli rewidenci przemysłu graficznego i papierniczego w Łodzi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi ogłasza następującą listę, zawierającą spis osób, z pośród których będą wyznaczeni przez Sąd biegli rewidenci. — Spis dla przemysłu graficznego i papierniczego zawiera następujące nazwiska: Borysiewicz Józef, Łódź, Żeromskiego 87, inż. Drzewiecki Franciszek, Pabjanice, papiernia, Gruszczyński Józef, Łódź, Piotrkowska 91, Kempner Henryk, Łódź, Zachodnia 51.

Spis dla branży papierniczej zawiera następujące nazwiska: Altman Salomon, Łódź, Narutowicza 44, Akawie Haskel, Łódź, Piotrkowska 56, Bogusławski Kazimierz, Łódź, Piotrkowska 91, Rymkiewicz Władysław, Łódź, Zachodnia 37.

Z właścicieli zakładów graficznych wymienić tu należy p. Bolesława Kotkowskiego i p. Henryka Kempnera.

Afera przemytnicza materjałów drukarskich z Niemiec do Polski. Wydział śledczy policji państwowej w Katowicach otrzymał informację, że bracia Hugo i Bruno Kuhnelowie, zamieszkali przy ul. Sienkiewicza nr. 3 w Katowicach, utrzymują kontakt z przemytnikami, oraz firmami podejrzanemi o uprawianie przemytu, w szczególności z firmą Paul Burchard w Katowicach, co do której od dłuższego czasu istniało podejrzenie, iż uprawia ona na większą skalę przemytnictwo z Niemiec do Poznania przyborów drukarskich.

W dniu 2 bm. wywiadowcy wydz. śledczego przeprowadzili gruntowną rewizję w mieszkaniu braci Kuhnelów, która dała sensacyjne rezultaty. U Kunehlów znaleziono większą ilość przyborów drukarskich, czcionki, odlewy, formy, maszyny i t. p., oraz rachunek firmy Burchard, z którego wynika, iż firma ta od dłuższego już czasu uprawiała przemyt materjałów drukarskich.

W związku z sensacyjnym wynikiem śledztwa przytrzymano kierownika firmy Burchard, Ludwika Pająka z Katowic, który zeznał, że z polecenia właściciela firmy, Paweł Burchard ukrył w mieszkaniu braci Kuhnelów wszelkie papiery kompromitujące, stwierdzające niezbicie uprawiania przez tę firmę przemytnictwa.

Wydział śledczy całą tę sprawę wraz z aresztowanym Pająkiem przekazał władzom celnym, które będą prowadzić dalsze śledztwo w tej sensacyjnej aferze przemytniczej. — Donosi o tem „Ilustr. Kurjer Codzienny". Ostatnio donoszą nam ze źródeł miarodajnych z Katowic, że oskarżony Burchard zdołał umknąć do Niemiec, a skład firmy jest zamknięty aż do ukończenia śledztwa. Są poszlaki, iż firma Paul Burchard uprawiała przemytnictwo przyborów drukarskich już od dłuższego czasu.

Wiadomości z firm

Drukarnia „Grafia" w Krakowie. Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Krakowie przy firmie: „Drukarnia Grafia", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 1 czerwca 1929. Przewalutowano bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 po myśli Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928, poz. 352 Dz. U. R. P. Kapitał zakładowy wynosi 50 000 zł. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 30 kwietnia 1929.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Potęga przemysłu graf.-wydawniczego w Stanach Zjednoczonych.

Żaden naród, żaden kraj, żadne państwo w świecie nie posiada tak potężnego przemysłu graficzno-wydawniczego, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Jeżeli zajrzeć do źródeł amerykańskich, traktujących o tej gałęzi przemysłu, to dowiedzieć się można nadzwyczaj ciekawych rzeczy, które wprost zadziwią czytelnika polskiego.

Dość powiedzieć, że kapitał inwestycyjny przemysłu graficzno - wydawniczego wynosi około 1½ (półtora) biljona dolarów.*) W cyfrach wygląda to następująco: 1.500.000.000 dolarów, czyli przeliczywszy na polską walutę, wyniesie to ogromną sumę trzynastu i pół biljona złotych (13.500.000.000).

Zdumienie ogarnia, jeżeli zobaczymy statystykę z roku 1919, a więc przed dziesięciu laty.

W roku tym wartość produkcji przemysłu graficzno - wydawniczego przekraczała sumę trzech biljonów dolarów (3.000.000.000), czyli przeliczywszy na walutę polską, około 27 biljonów zł (27.000.000).

Cyfry te obejmują oprócz drukarstwa właściwego, jeszcze inne pokrewne gałęzie przemysłu, a mianowicie: wyrób maszyn drukarskich, fabrykację farb drukarskich, odlewnie czcionek oraz fabryki papieru drukarskiego.

Przemysł graficzno - wydawniczy w Ameryce obejmuje: 1) drukarnie gazet, wydawnictw perjodycznych, czasopism i książek, oraz zakłady, wykonywujące różne roboty drukarskie, co razem stanowi 90% tego przemysłu; 2) drukarnie nut, litografje, zakłady graficzne z mieszaną techniką produkcji i introligatornie, co stanowi resztę, czyli 10%.

Prawie czwarta część tych przedsiębiorstw przemysłu graficzno - wydawniczego znajduje się w Nowym Jorku. Stolice stanów Illinois i Pensylwanja obejmują razem również czwartą część, czyli że prawie połowa wszystkich zakładów graficzno-wydawniczych jestześrodkowana w tych trzech miastach.

Druga połowa przedsiębiorstw przemysłu graficzno - wydawniczego znajduje się w innych miastach Stanów Zjednoczonych, z których najwięcej przedsiębiorstw posiada miasto Chicago.

W Nowym Jorku i Chicago wykonywa się prawie połowę całkowitej produkcji graficzno - wydawniczej Stanów Zjednoczonych.

Zapoznajmy się teraz z liczbą pracowników technicznych, zatrudnianych w przedsiębiorstwach graficzno - wydawniczych. Jak wynika ze statystyk, już w roku 1914, a więc przed 15 laty w drukarstwie i przedsiębiorstwach wydawniczych (włączając gazety i czasopisma, pracowało około 275 tysięcy pracowników, z czego w samym Nowym Jorku — 60.000.

Już na podstawie tych danych z roku 1914 można sobie wyobrazić, że obecnie liczba pracowników ogromnie się zwiększyła.

*) Dane z „Przemysłu Drukarskiego" Johna H. Williamsa.

Pracownicy ci dzielą się na następujące kategorje: zecerów, linotypistów, monotypistów, typografistów, litografów, chemigrafów, stereotyperów, maszynistów pras rotacyjnych, maszynistów pras płaskich, nakładaczy przy prasach płaskich, odbijaczy arkuszy, odbijaczy i złotniczych (przy bronzowaniu), introligatorów, krajaczy papieru, oprawiających zeszyty, blankiety, zeszywaczek, wreszcie robotników przy stereotypji, przy ekspedycji i tragarzy papieru.

Charakterystycznem jest to, że blisko 70% pracowników technicznych w amerykańskim przemyśle graficzno - wydawniczym należy do rdzennych krajowców czyli Amerykanów, tylko 30% — do innych narodowości, zamieszkujących Stany Zjednoczone. Duży procent krajowców, zatrudnionych w drukarniach zasługuje temwięcej na uwagę, że w Stanach Zjednoczonych w przemyśle metalowym zatrudnionych jest tylko 30% krajowców, a w przemyśle budowlanym procent ten nie przekracza 25.

Jeżeli do 275.000 pracowników technicznych, doliczymy pracowników administracyjnych i biurowych, zatrudnionych w zakładach drukarskich, to ogólna cyfra zatrudnionych w przemyśle graficzno-wydawniczym w Stanach Zjednoczonych dosięgnie 350.000.

Tak samo, jak u nas, w Polsce, tak też i w Stanach Zjednoczonych, są zakłady małe i większe, przyczem małych zakładów jest ilościowo więcej. Według statystyki z roku 1914, z całej liczby zakładów drukarskich aż 75% zakładów zatrudnia tylko po pięciu pracowników lub mniej, czyli że 25%, a więc tylko czwarta część zalicza sę do zakładów większych i zatrudnia większą ilość pracowników.

Wracamy znów do statystyki z roku 1914, która uwydatnia jasno przewagę liczbową małych zakładów drukarskich nad dużemi przedsiębiorstwami graficzno-wydawniczemi.

Na ogólną ilość 33,500 zakładów z 275,000 pracownikami, najwięcej było zakładów, zatrudniających od 1—5 pracowników, bo aż 17,500 z 41 tysiącami pracowników. Do tej ilości małych zakładów należy doliczyć zakłady, niezatrudniające stale najętych pracowników, a więc takie, w których pracuje ojciec, syn, córka itd., których w Ameryce jest pokaźna liczba 8,500. W Polsce ten rodzaj zakładów nazywamy chałupnictwem. Czyli, że razem mniejszych zakładów drukarskich w Ameryce jest 26,000 na ogólną ilość 33,500.

Reszta przypada na drukarnie: od 6—20 pracowników (5000 zakładów z 53,600 pracownikami), od 21—50 pracowników (1500 zakładów z 47,000 pracownikami), od 51—100 pracowników (500 zakładów z 35,000 pracownikami),ł od 101—250 pracowników (300 zakładów z 47,600 pracownikami), od 251—500 pracowników (70 zakładów z 24,000 pracownikami).

Drukarń, zatrudniających ponad 500 do 1000 pracowników wykazuje statystyka w Stanach Zjednoczonych 25 z 17,000 pracownikami; drukarń zatrudniających ponad 1000 pracowników — 4 z 7000 pracownikami**).

**) Statystyka Stanów Zjednoczonych za rok 1914.

W Polsce także mniejsze zakłady drukarskie przewyższają ilościowo większe, których jest niewiele. Tak, jak i w Ameryce, tak i w Polsce, najwięcej jest zakładów, zatrudniających od 1—5 pracowników.

Jest tylko jedno ciekawe podobieństwo pomiędzy temi małemi zakładami w Polsce i w Ameryce. Otóż ani w jednym ani w drugim kraju te małe zakłady nie potrzebują opłacać świadczeń socjalnych w postaci składek ubezpieczeniowych, do Kas Chorych, funduszów bezrobocia itp.

Jak wiadomo, w Polsce zakłady zatrudniające do 5 pracowników, nie podlegają ustawom o ubezpieczeniach społecznych, dlatego składek nie opłacają.

W Ameryce natomiast wogóle państwowych przymusowych ubezpieczeń społecznych niema. Każdy pracownik może ubezpieczyć się prywatnie bez przymusu w towarzystwie ubezpieczeń, które zabiega poprostu, aby mieć członków, których obsługuje rzetelnie i starannie, a nie tak jak nasze przymusowe Kasy Chorych i inne instytucje ubezpieczeniowe.

Temsamem nie ponoszą ciężarów ubezpieczeń społecznych w Ameryce ani pracodawcy ani pracownicy, w przeciwieństwie do stosunków w Polsce, gdzie przymusowe instytucje ubezpieczeniowe ciągną składki tak od pracodawców jak i pracowników i obracają miljonami złotych, które mogłyby być użyte daleko pożyteczniej, dla rozwoju i wzmożenia produkcji.

Najciekawszą jednak rzeczą jest to, że w kraju spółek akcyjnych, trustów i koncernów, jakim są Stany Zjednoczone, — w przemyśle graficzno-wydawniczym około 60 proc. drukarń należy do pojedyńczych właścicieli. Fakt ten tłumaczy się dążeniem klienteli do osobistego porozumiewania się z drukarzem-przedsiębiorcą, co znacznie wpływa na wzrost liczby małych zakładów, gdyż w większych zakładach porozumiewanie się klienta wprost z dvrektorem technicznym jest utrudnione, a z właścicielem przedsiębiorstwa czasem wprost nieosiągalne. Tem przynajmniej tłumaczą sobie amerykańscy ekonomiści wzrost liczby małych zakładów drukarskich.

Kierownictwo amerykańskim przemysłem graficzno-wydawniczym spoczywa w ręku fachowej organizacji pod nazwą Narodowy Związek „The United Typothetae of America“, które posiada swe filje w poszczególnych miastach Stanów Zjednoczonych.

Organizacja ta ma za sobą ogrom dokonanej już świetnej pracy nad rozwojem przemysłu drukarskiego. Dobrze kierowaną, szeroko i wyczerpująco ujętą jest działalność wychowawcza tej organizacji, jak np. opieka nad uczniami, kształcenie synów właścicieli drukarń itp.

„United Typothetae of America“ obejmuje nietylko zasadnicze informacje, dotyczące tej gałęzi przemysłu, ale również obszerne prace w dziedzinie kosztów własnych i stosunków z pracownikami.

Godną uwagi jest działalność wydziału stosunków robotniczych tej organizacji, który to wydział nosi nazwę „Industrial Relations Departement of the United Typothetae“, a także działaność „International Joint Conference Council“. Oba te wydziały rozwinęły swą działalność przed dziesięciu laty i dziś wywierają ogromny wpływ na stopniowe ograniczenie strajków i lokautów; pozatem pracują one nad zwalczaniem różnych zwyczajów, zakorzenionych w drukarstwie, które krępują produkcję.

W dziedzinie artystycznej amerykański przemysł graficzno-wydawniczy ma pomoc Instytutu Sztuki Graficznej. Instytut ten rozwija się wspaniale, mimo zdawałoby się, niekorzystnych warunków, spowodowanych mechanizacją i normalizacją produkcji amerykańskiej. A więc i artyzm w produkcji graficznej Stanów Zjednoczonych zajmuje poczesne miejsce.

Z powyższych danych można już mieć pogląd na potęgę przemysłu graficzno-wydawniczego w Stanach Zjednoczonych. Podziw wzbudza ogrom pracy, położonej nad rozwojem tej gałęzi przemysłu, który w ogólnym dorobku Stanów Zjednoczonych przedstawia bogactwo i odgrywa poważną rolę w gospodarce narodowej Amerykanów.

M. M.

Z chwili bieżącej

Agencje prasowe zaliczone do czasopism. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało do komisarjatu rządu m. st. Warszawy wyjaśnienie, że zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem, agencje prasowe podlegają tym samym przepisom, co i czasopisma. Wobec powyższego komisarjat rządu zawiadomił wszystkie agencje prasowe w Warszawie, że winny niezwłocznie zarejestrować się w referacie prasowo-widowiskowym komisarjatu, oraz nadsyłać natychmiast po odbiciu po 3 egzemplarze każdego komunikatu.

Wiadomości z firm

Wydawnictwo i Księgarnia „Trzaska, Ewert i Michalski“, Sp. Akc., Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na 30 czerwca 1928 r. zamykający się w stanie czynnym i biernym sumą ogólną 3 995 630,48 złotych. Pozycje stanu czynnego: kasa 919 863,06 zł; banki 626 476,68 zł; różni 356 198,10 zł; księgarze krajowi 272 707,97 zł; księgarze zagraniczni 129 322,16 zł; sortyment polski 385 322,61 zł; hurt nakład 91 034,08 zł; hurt komis 1·805,35 zł; wydawnictwa 512 795,29 zł; zaliczenia 40 165,31 zł; sortyment zagraniczny 299 589,29 zł; papiery procentowe 375 zł; ruchomości 20 748,25 zł; honorarja autorów 2 300 zł; udziały 500 zł; weksle własne 35 000 zł; weksle obce 78 812,04 zł; sumy przechodnie 17 274,42 zł; dłużnicy wątpliwi 1 526,83 zł; zyski 8 400 zł; zwroty 7 189,95 zł; koszty handlowe 172 815,23 zł; koszty przesyłkowe 14 482,97 zł; bonifikaty 375,12 zł; różnice kursu 550,78 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 126 000 zł; kapitał zapasowy 503,18 zł; kasa 915 348,66 zł; banki 620 770,54 zł; różni 534 203,98 zł; księgarze krajowi 202 120,93 zł; księgarze zagraniczni 160 579,65 zł; sortyment polski 368 142,50 zł; hurt nakład 112 811,30 zł; hurt komis 62 335,68 zł; wydawnictwa 501 612,14 zł; zaliczenia 37 057,18 zł; sortyment zagraniczny 190 802,27 zł; honorarja autorów 1 912,13 zł; weksle własne 35 000 zł; weksle obce 73 090,79 zł; weksle gwarancyjne 4 756 zł; weksle protestowane 206,20 zł; amortyzacje 3 275,70 zł; sumy przechodnie 17 634,05 zł; zyski 8 636,76 zł; zwroty 723,17 zł; koszty handlowe 2 660,41 zł; koszty przesyłkowe 6 506,60 zł; procenty 76,88 zł; bonifikaty 70,80 zł; różnice kursu 392,98 zł; dywidendy 8 400 złotych.

Sp. Akc. Wydawniczo-Drukarska „Rom“, Wilno. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans na 31 grudnia 1928 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 607 607,18 złotych. — Pozycje stanu aktywnego: kasa 845,72 zł; papiery wartościowe 810 zł; rachunki bieżące 4682,93 zł; debetorowie różni 4276,88 zł; awansy pracowników 2041,47 zł; papier drukowy 12 535 zł; majętność ruchoma 308 348,86 zł; zaliczki i weksle 2521,32 zł; skład ksiąg pozostałość 270 545 złotych. — Pozycje stanu pasywnego: kapitały zakładowy, zasobowy i amortyzacyjny razem 121 315,20 zł; kredytowy 357 409 zł; sumy przechodnie 14 764,25 zł; pożyczki 36 207,52 zł; akcepty 74 142,39 zł.

Rachunek strat i zysków: koszty 214 477,88 zł; rachunek składu ksiąg 218 246,70 zł; zysk 3768,82 złotych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Sprawozdanie

z posiedzenia Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

w dniu 5 września 1929 r.

w lokalu „Boulevard“

Posiedzenie zagaił o godzinie 8-mej prezes p. W. Jarosz, witając dość licznie zgromadzonych członków.

Następnie referuje wiceprezes p. Czosnowski sprawę ustalenia cennika za rozmaite artykuły szkolne i inne artykuły, przyczem stwierdza z zadowoleniem, że niedawne niesnaski pomiędzy dwoma tutejszemi firmami papierniczemi, z których jedna stale podbijała ceny, przez co ponosił szkodę cały ogół kupiectwa papierniczego, zostały na drodze ugodowej usunięte. Coprawda znalazła się znowu jedna firma, która stawia znacznie niższe ceny, jak ogólne, ale p. wiceprezes jest przekonany, że firma ta po przedstawieniu jej sprawy dostosuje się również do cen ogólno-rynkowych.

Po ożywionej dyskusji nad sprawą ustalania cen, ułożono następujący szemat:

W sprawie cen detalicznych obowiązują wszystkie cenniki brutto firm Kręglewski, Leszczyński, Iskra-Karmański; pozatem ustanowiono:

Tablice szkolne 5 linj.	0.80	zł
„ „ 6 „	0.90	„
„ „ 7 „	1.20	„
Papier gazetowy za kg	1.—	do 1.20 zł
Ołówki „Polonja“ tuzin	9.—	zł, sztuka 90 gr.
Atrament bankowy	4.50	„ za ltr.
Segregatory kwart	3.20	„ za sztukę bez rejestru
Tusze Pelikan	0.75	„
„ Leszczyńskiego	0.60	„
Farbki	0.15	„
100 sztuk kopert	0.65	„
100 „ pocztówek	0.90	„
Okładki pergaminowe	0.05	„
Zeszyty 4 arkuszowe	0.18	„
„ 8 „	0.35	„
Bruljony 9 „	0.50	„
„ 15 „	0.70	„
„ 24 „	1.20	„

Pod koniec poruszył jeden z członków sprawę zalecania przez nauczycieli zakupu zeszytów i innych przyborów szkolnych u jakiejś wybranej przez siebie firmy. Jasnem jest, że takie zalecanie jednej firmy jest krzywdzącem ogół kupiectwa papierniczego, gdyż bezkrytyczny i ulegający wpływowi nauczyciela uczeń omija oczywiście firmę, w którejby chciał zakupić przybory szkolne, a idzie pod pewnego rodzaju przymusem osobistym do wskazanej firmy. W sprawie tej oświadczył p. wiceprezes, że odda sprawę tę niezwłocznie z zażaleniem do rozpatrzenia poznańskiemu Kuratorjum Szkolnemu.

Na tem zamknął p. prezes posiedzenie.

Cele i zadania Związków Reklamy.

Reklama, jeden z czynników przodujących w życiu gospodarczem, który najlepiej odtwarza rozwój gospodarczy danego kraju, nabiera coraz to większego znaczenia. Ważność tego czynnika w życiu gospodarczem najpierw zrozumieli Amerykanie i Anglicy. Tam też założono pierwsze związki, które popularyzują hasła reklamy, zapoznają zainteresowanych z najnowszemi doświadczeniami na tem polu i demonstrują swoje zdobycze. Idee związków reklamy przedostały się przed pięciu laty do Europy, gdzie też na zaproszenie Anglików odbył się pierwszy kongres. Dzisiaj w związkach reklamowych jest zrzeszonych 18 państw europejskich, które biorą udział w światowych kongresach.

Nieraz nasuwa się pytanie, czy światowy kongres reklamy ma jakie głębsze znaczenie dla danego państwa i czy w rezultacie ma jakie korzyści dla ludzi, trudniących się reklamą. Rzecz oczywista, iż z takiego kongresu w pierwszym rzędzie będą ciągnąć korzyści fachowcy reklamowi. Światowe kongresy debatują nad najnowszemi zagadnieniami reklamy, tamże słuchają starannie opracowanych referatów, traktujących o sprawach fachowych, zawodowych i pokrewnych. Przez te szczegóły fachowcy reklamowi zapoznają się z sposobem reklamowania w danem państwie i to wszystko biorą pod uwagę dla późniejszego wykorzystania.

Na temat stosunku pomiędzy produkcją a sprzedażą wypowiedział się wobec fachowców reklamowych prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Coolidge, następującemi słowy:

> „Wyższą postawę amerykańskiego przemysłu z coraz większem obniżeniem ceny osiągnięto w przeważnej części przez produkcję masową. Produkcja masowa jest wówczas tylko możliwa, jeśli jest masowe zapotrzebowanie. Masowe zapotrzebowanie jednak zostało osiągnięte jedynie przez rozwój reklamy.“

U nas może napotka się jeszcze na zarzut, iż powyższe stosuje się wyraźnie do Ameryki, a nie dla nas. Twierdzenie takie, jeśli zważymy, iż rozkwit życia gospodarczego w Ameryce nastąpił dopiero w dwóch ostatnich dziesiątkach lat, jest wręcz mylne. Dopiero, gdy Amerykanie należycie zrozumieli sprawę i zaprowadzili racjonalną organizację werbowania, to wtenczas mogło w konkluzji przynieść amerykańskiej gospodarce pożądane owoce.

Tworzenie szeregu instytucyj, które zbierają i badają doświadczenia praktyczne, które metodę badania i praktycznego zastosowania ulepszają, daje fachowcom, trudniącym się werbowaniem, niejako szkołę zawodową. Przez należyte i umiejętne kierownictwo uniknie się dużo fałszywych poczynań i stąd wynikłych strat. Że ten proces rozwoju ma w całem życiu gospodarczem szczególne znaczenie, jest zupełnie jasne. Przez ulepszenie metody i racjonalizacji sprzedaży, oszczędzone wartości przypadają na całe życie gospodarcze, a koszta dotąd wydawane przerzucić będzie można jako kapitał zakładowy.

* * *

Pomimo, że idea reklamy znaną już była w Europie przed pięciu laty, to nam Polakom była zawsze jeszcze obcą. Dopiero rok 1928 miał dla reklamy szczególniejsze znaczenie i był początkiem nowej ery w życiu gospodarczem. Bowiem rok ten przyniósł nam utworzenie się Związku Reklamowego w Polsce. Znaleźli się ludzie, którzy mieli odwagę

przyznać się do pokrewieństwa z reklamą i którzy walczą dla niej o prawo obywatelstwa, o tytuł do jawnego istnienia, a prawo bytu. Mieli oni cywilną odwagę ująć w swe ręce ster reklamy w Polsce i wyprowadzać ją z chaosu na właściwe drogi i tory.

Polski Związek Reklamowy poraz pierwszy zaprezentował się wobec świata na kongresie w Paryżu w roku 1928. Mamy nadzieję, iż kongres ten przyniósł Polskiemu Związkowi Reklamy dużo korzyści. Przedewszystkiem wiarę we własne siły, impuls do pracy twórczej dla reklamy. Kongres otworzył dla nas nowe horyzonty i dał to poczucie, że reklama jest potęgą. W odniesieniu do stosunków polskich dał to przekonanie, że reklama chaotyczna, niezorganizowana, prowadzi na bezdroża, nietylko reklamującego się, ale również interesy państwowo-gospodarcze.

Sfery gospodarcze powinny z uznaniem powitać powstanie Polskiego Związku Reklamowego w Polsce i uznać doniosłość mozołów, jakie Związek ten wziął na swoje barki w stosunku do kraju i zagranicy. Jeżeli zważymy, że w Polsce wydaje się blisko 180 miljonów złotych na reklamę, to uznać musimy, że zachodzi konieczność prowadzenia studjów, wprowadzenia nauki o reklamie do szkół handlowych, wychowania pokolenia fachowców oddanych reklamie i przygotowanych do jej potrzeb, abyśmy mogli kroczyć w zwycięskim pochodzie po rynek zbytu, po triumfy na polu przemysłu i handlu, kultury i sztuki za innemi krajami zachodnio-europejskiemi.

Wspólne zabiegi reklamowe dla doskonałego papieru listowego w Anglji.

Wydział reklamowy stowarzyszeń wielkobrytyjskich fabrykantów kopert, ozdób papierowych, fabrykantów papierów przednich, hurtowników papieru, hurtowników odpadków papierowych i kupców papierniczych w Anglji rozpisał konkurs na najpożyteczniejsze hasło reklamowe dla użytku członków wyżej wymienionych gałęzi przemysłowych w celu spotęgowania zbytu towarowego. Na konkurs rzeczony wpłynęło kilkaset haseł reklamowych, z których sąd konkursowy wybrał 23 do ściślejszego rozpatrzenia, a z tych 23 wybrano trzech autorów haseł reklamowych, którym przyznano nagrody.

Pierwszą nagrodę, wynoszącą niecałe sto złotych, przyznano pewnemu księgarzowi, za hasło reklamowe „Let your Letter Paper be a Better Paper“ — to znaczy po polsku: „Twój papier listowy powinien być doskonalszy“.

Drugą nagrodę, wynoszącą około 50 złotych, zdobył oficjalista pewnej hurtowni papieru hasłem reklamowem — „Good Stationery is not au Expense, it is a Necessity“ — co brzmi w przekładzie polskim: „Przedni papier listowy nie jest wydatkiem, lecz koniecznością“.

Trzecia nagroda przypadła twórcy następującego hasła reklamowego: „Use Paper Worthy of Jour self“ — co znaczy po polsku: „Używaj papieru, który ciebie jest godnym“.

Wydział reklamowy odbytej w Londynie tegorocznej wiosny wystawy drukarskiej urządził własne stoisko, na którem wystawione były na pokaz przednie papiery listowe. Na godle tego stoiska widniał napis „Use better stationery and yet better results“ — to znaczy po polsku: „Używaj lepszego papieru, a porobisz lepsze interesy“.

Notatki

„Rynek Papierniczy“ (numer 17 z dnia 10 września) przedrukował następujący nasz materjał:

	Wierszy
Pierwszy Wszechp. Kongres Przemysłu Graficznego	44
Rynek światowy papieru gazetowego	19
Maszyny biurowe w Austrji	60
Wiadomości z przedsiębiorstw	123
Ilość czasopism wysyłanych z Poznania w czerwcu	17
Subwencja dla Drukarni Izby Rzem. w Grudziądzu	16
Notatki	62
Razem	341

Fabryka papieru jako hurtownia. Przedsiębiorstwo papiernicze „West Virginia Pulp and Paper Co.“ dobudowało do swej fabryki papieru w Mechanicville, w stanie nowojorskim Ameryki Północnej położonej, olbrzymi gmach służący jako składnica i pakownia papieru. Zbudowanie tego budynku stało się koniecznem, ponieważ wspomniana fabryka wzorem wielu innych amerykańskich fabryk papieru zaczęła przyjmować zlecenia na dostawę papieru wprost od konsumentów, co było powodem, że składnice, które zazwyczaj hurtownik papieru stawić musiał do dyspozycji, fabryka papieru teraz sama musi posiadać. Wspomniana składnica i pakownia papieru stanowi budynek obszaru 357 angielskich stóp długości, a 150 stóp szerokości. Budynek ten okolony jest siedmiu obok siebie uszeregowanemi jednopiętrowemi budynkami. Role papieru wędrują z fabryki papieru do budynku nowozbudowanego, gdzie pakuje się takowe w gotowe skrzynie i wysyła wagonami na miejsce przeznaczenia.

Wiadomości z firm

„Gryf“, Przemysł Graficzno-Kartonowy w Grudziądzu. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Grudziądzu zapisano w dniu 11 czerwca r. b. spółkę z ograniczoną poręką pod firmą: „Gryf“, Przemysł Graficzno-Kartonowy, Spółka z ograniczoną poręką w Grudziądzu. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób opakowań tekturowych, etykiet, oraz wszelkiego rodzaju druków jedno i wielobarwnych. Kapitał zakładowy wynosi 30 000 złotych. Kierownikami Spółki są: Józef Łakiński, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Kościuszki 38 i Adam Bart z Grudziądza, ul. Kilińskiego 7.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.